



tekst

MARTA
WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Od wielu już lat słyszymy o problemach rolników, borykających się ze spadającą opłacalnością produkcji warzyw, owoców czy zwierząt hodowlanych. Ceny oferowane przez punkty skupu rzadko gwarantują dostateczny dochód, pozwalający na spokojne przeżycie do kolejnych zbiorów. Poza tym ostatnie lata w sposób bardzo bolesny dotknęły głównie rolników. Ubiegłoroczna powódź zabrała im domy oraz pozbawiła jedyne źródła utrzymania, niszcząc doszczętnie wiele upraw warzywnych, zbożowych. Co myślą rolnicy na temat swojej pracy na str. IV-V.

krótko

O trzeźwość

RADOMYSŁ. Z bazyliki katedralnej w Sandomierzu w sobotę 27 sierpnia o godz. 6 rano wyruszy do Radomyśla nad Sanem szósta piesza pielgrzymka trzeźwościowa. Wierni z Gorzyc zaś o godz. 8.30 wyruszą już po raz osiemnasty. Pątnicy będą prosić Matkę Bożą Pocieszenia i Bolesną o dar trzeźwości dla diecezjan i rodaków z całego kraju.

Komu perłowy certyfikat?

Oddaj głos!



ANDRZEJ CAPIGA

Stalowowolskie Muzeum Regionalne prowadzi w plebiscycie „Wielkie Odkrywanie Podkarpacia. Perły w Koronie 2011”. Czy wygra w swojej kategorii?

To będzie zależeć głównie od nas i naszego lokalnego patriotyzmu. Dlatego Drodzy Państwo do dzieła, a właściwie do komputerów, i głosujmy!

Wakacyjna akcja „Perły w Koronie 2011” odbywa się już po raz trzeci, a jej głównym celem jest promocja i odkrywanie najciekawszych i najatrakcyjniejszych miejsc w województwie podkarpackim. Takich zaś w tym zakątku Polski nie brakuje, o czym świadczą listy kandydatów do tytułu „Perły w Koronie” w poszczególnych katego-

riach. Wśród rywalizujących są również miejscowości, wydarzenia i instytucje z terenu diecezji sandomierskiej. W kategorii największej atrakcji turystycznej, jak na razie liderem jest Muzeum Regionalne w Stalowej Woli. – Oddałam głos na muzeum, jest ono bowiem najprężniej działającą instytucją kulturalną w naszym regionie – wyjawia Maria Dąbek. – Tu zawsze dzieje się coś interesującego, a poziom wystaw, czy imprez towarzyszących jest na najwyższym poziomie. Dlatego zdecydowanie „perłowy certyfikat” należy się Muzeum Regionalnemu. Stalowa Wola zaś rywalizuje o miano miejscowości, gminy z pomysłem na turystykę. Zajmuje ona drugie miejsce tuż za Krosnem, a w grupie tej znajdują się także: Sannok, Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Wetlina oraz Polańczyk-Solina.

Swoich kandydatów mamy również w kategorii najciekawszego wy-

darzenia sezonu. Są to Międzynarodowe Dni Flisactwa w Ulanowie, które odbyły się 18 i 19 czerwca br. oraz Święto Wikliny w Rudniku nad Sanem obchodzone od 27 do 29 maja br.

darzenia sezonu. Są to Międzynarodowe Dni Flisactwa w Ulanowie, które odbyły się 18 i 19 czerwca br. oraz Święto Wikliny w Rudniku nad Sanem obchodzone od 27 do 29 maja br.

Wszyscy chętni mogą głosować przez internet,

wchodząc na stronę: http://rzeszow.naszemiasto.pl/serwisy/podkarpackie_perly_2011/. Akcja trwa do 31 sierpnia, czasu zatem na oddanie głosu i wsparcie naszych kandydatów jest coraz mniej. Dodatkową zachętą do wzięcia udziału w zabawie mogą być atrakcyjne nagrody, które otrzymają internauci, będący autorami najciekawszych i najlepszych komentarzy oraz uzasadnień do głosowania.

Patronat nad wydarzeniem sprawują Polska Organizacja Turystyczna oraz Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Podkarpacia „Pro Carpathia”.

Marta Woynarowska

Wakacyjne oazy

DIECEZIA. W tegorocznych turnusach oazowych wzięło udział 737 uczestników oraz 104 moderatorów i animatorów. Wakacyjny wypoczynek przebiegał pod hasłem „Słuchać Pana w Kościele” i był podsumowaniem całorocznej pracy w grupach parafialnych. W pracę formacyjną zaangażowanych było 26 księży, 14 kleryków, 7 siostr zakonnych i 6 moderatorów świeckich. – W tegorocznych turnusach wzięli udział także młodzi ludzie, którzy z ruchem zetknęli

się po raz pierwszy właśnie na wakacyjnej oazie, i myślę, że będzie to dla nich motywacja do dalszej formacji w parafiach – wyjaśnia ks. Marek Kuliński, diecezjalny moderator oazowy. Młodzież na wakacyjnych rekolacjach odwiedził bp Krzysztof Nitkiewicz, który zachęcał uczestników, aby to, czego doświadczą i nauczą się, wykorzystywali w parafialnym zaangażowaniu duszpasterskim i ewangelizowaniu swoich rówieśników. **tl**



Młodzi oazowicze wypoczywali, bawili się, modlili i formowali

Srebrny zespół

RUDA KOŚCIELNA. 25. rocznicę powstania obchodził Zespół Ludowy „Stocaneczka”. Centralnym punktem zorganizowanych z tej okazji uroczystości była Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem bp. Edwarda Frankowskiego. W obchodach uczestniczyli przedstawiciele urzędu wojewódzkiego, reprezentowani przez wicewojewodę Beatę Oczkovicz, urzędu marszałkowskiego, sejmi-

ku świętokrzyskiego oraz władz gminnych z burmistrzem Cmiełowa Janem Kuśmierzem na czele. Na radosną uroczystość przybyli również zaprzyjaźnione zespoły ludowe. Ksiądz proboszcz Wiesław Stęchły serdecznie podziękował bp. Frankowskiemu za odprawienie Mszy św., a przedstawiciele zespołu „Stocaneczka” złożyli hierarsze życzenia z okazji 50-lecia kapłaństwa. **red.**

W rocznicę bitwy



Kombatanci pamiętali o poległych kolegach

SANDOMIERZ. W 67. rocznicę bitwy pod Pielaszowem w kościele pw. św. Józefa w Sandomierzu modlono się za poległych żołnierzy AK oraz w intencji ojczyzny. W uroczystości wzięli udział żołnierze Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, przedstawiciele organizacji kombatanckich, organizacji „Strzelec” i samorząd-

owcy. Po wspólnej modlitwie poczty sztandarowe, kombatanci, przedstawiciele władz oraz zebrani przemaszerali na cmentarz katedralny, gdzie znajduje się mogiła żołnierzy poległych pod Pielaszowem. Uroczystości patriotyczne wspólnie z miastem zorganizowało sandomierskie koło Armii Krajowej. **tl**

Artystyczne zajęcia

ZAWICHOST. Parafialne koło Caritas wraz z wolontariuszkami z warszawskiego Klubu „Fontanna” zorganizowało dla dzieci i młodzieży z terenu parafii Zawichost wakacyjne zajęcia artystyczno-plastyczne. W codziennych trzygodzinnych zabawach uczestniczyło ponad 30 osób. Podczas zajęć mali artyści uczyli się sztuki dekoracji, kolażu i dekupażu (na zdjęciu). Spotkania z dziećmi prowadziło 11 dziewcząt z warszawskiego wolontariatu. **tl**



Wysoko i z gracją

ŻABNO. VI Regionalne Zawody Konne odbyły się w Żabnie w gminie Radomyśl nad Sanem (na zdjęciu). Uczestniczyło w nich 52 zawodników z 18 klubów z Podkarpacia, Lubelszczyzny, Świętokrzyskiego i Małopolski. Dżokeje dojeżdżali 58 koni. Zawody, które prowadził Jerzy Urbański, rozegrano w stadninie koni „Baria” Marii i Andrzeja Biernków. W trzech z czterech rozegranych konkurencji (decydowała wysokość przeszkód) zwyciężył Sławomir Slachta z Klubu jeździeckiego Equistro Wierzawice, raz na podium stanęła Anna Jachymek z WKJ Lublin. **ac**



GOŚĆ SANDOMIERSKI
sandomierz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Mariacka 12
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJA:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Zaproszenie Zgładzone państwo

Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim, dzięki uprzejmości Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Warszawie, prezentuje wystawę „Rzeczpospolita utracona”.



Fotogramy przybliżają obraz Polski międzywojennej

Zwiedzający ekspozycję odbędą wyjątkową, sentymentalną podróż po Rzeczypospolitej, która przestała istnieć po wybuchu II wojny światowej, zgładzona w następstwie agresji dwóch totalitaryzmów – niemieckiego i sowieckiego. Wojna przyniosła straty spowodowane okrucieństwem, demoralizacją, upadkiem dotychczasowych wartości, stanowiących fundamenty moralne życia publicznego i społecznego. Wystawa przybliży obraz nieistniejącego już społeczeństwa polskiego, bogatego wielokulturowością i kilkusetletnią tradycją. Omawiana ekspozycja uzmysławia, że zagłada obywateli Rzeczypospolitej dotknęła całych społeczności: Polaków, Żydów, Białorusinów, Romów czy Ukraińców oraz grup społecznych: inteligencji, wojskowych, artystów. Zwiedzający mają możliwość pogłębienia swej wiedzy na temat strat polskiej kultury materialnej, a także utraconych Kresów Wschodnich z ich bogactwem i pięknym zabytków najwyższej klasy.

Wystawę „Rzeczpospolita utracona” można zwiedzać w siedzibie ostrowieckiego Muzeum Historyczno-Archeologicznego do 28 sierpnia br.

Marek Wójcicki

Z diecezji sandomierskiej do Hiszpanii

Aby umacniać więzy

Około 150 młodych osób wyjechało do Madrytu, gdzie będą uczestniczyć w XXVI Światowych Dniach Młodzieży.



Podróż poprzedziła modlitwa eucharystyczna i błogosławieństwo udzielone przez biskupa sandomierskiego Krzysztofa Nitkiewicza

Młodzież z diecezji sandomierskiej przez niemal rok przygotowywała się do wyjazdu na Światowe Dni Młodzieży. Brała udział w licznych spotkaniach formacyjnych, zarówno w parafialnych wspólnotach, jak i organizowanych modlitwach diecezjalnych. – Wyjazdy na spotkania młodzieży są zawsze w dużej mierze zależne od lokalizacji miejsca, gdyż wiąże się to z ogromnymi kosztami – wyjaśnił duszpasterz młodzieży i główny koordynator wyjazdu ks. Marek Kuliński. – W tym roku młodzież z naszej diecezji uczestniczyła w różnych akcjach,

których celem było zebranie pieniędzy umożliwiających wyjazd do Madrytu.

Wspólny wyjazd poprzedziła nocna Eucharystia odprawiona w sobotę 6 sierpnia w kościele pw. św. Barbary w Tarnobrzegu. W modlitwie wzięły również udział rodziny wyjeżdżających. Biskup Krzysztof Nitkiewicz zachęcał, aby młodzi wykorzystali madryckie spotkanie do umocnienia swoich więzów z Chrystusem i ze współ-

notą Kościoła. Ordynariusz diecezji pobłogosławił podróżnych, a także poświęcił obraz Matki Bożej, który zostanie przekazany jednej z tamtejszych parafii.

Na XXVI Światowe Dni Młodzieży wyjechało około 150 młodych osób, dla których to spotkanie jest wyrazem jedności z Bogiem. – Do naszej grupy młodzieży dołączyły również osoby spoza diecezji sandomierskiej – dodał ks. Marek Kuliński. **zm**

Białe siostry z Wielowsi

Dziękuję radości i smutki

uroczystą Mszą św., podczas której pięć siostr złożyło śluby wieczyste: s. Benedykta Baumann, s. Wincenta Mielewczuk, s. Januaria Cugier, s. Zacharia Hryc oraz s. Tymoteusza Gil.

Uroczystą Eucharystię rozpoczęto odczytaniem przesłania Ojca Świętego Benedykta XVI na rok jubileuszowy, w którym

wskazywał na ich bezgraniczną troskę o bliźniego. W homilii ordynariusz diecezji sandomierskiej odwołał się do historii wielowiejskiego zgromadzenia, przypominając także postać patrona zakonu św. Dominika Guzmana. – Przez wierność waszemu powołaniu i charyzmatowi zgromadzenia uczestniczycie drogie siostry w dziele ewangelizacji – wyjaśnił bp K. Nitkiewicz. – Ona rozpoczęła się w Wielowsi, pośród biednego, wiejskiego ludu, z którym związałyście swoje losy. Od 150 lat troszczycie się o jego ducha i ciało, dzieląc radości i smutki, jak w czasie ubiegłorocznej powodzi.

Po homilii odśpiewana została Litania do Wszystkich Świętych, po czym siostry złożyły na ręce matki generalnej Beniaminy Potocznej wieczyste ślubowanie życia w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie. **zm**



Przed matką generalną Beniaminą Potoczną siostry oddały swoje życie Bogu

PROSTY SPOSÓB NA BRAK GOTÓWKI

POGOTOWIE GOTÓWKOWE

15 823 44 26

Masz problem z BIK? Zadzwoń!

PROFI CREDIT

Twoje pieniądze

Plac Bartosza Głowackiego 31B
Oddział w Tarnobrzegu
nad salonem Ery,
wejście od ul. Piłsudskiego



Trudna orka

ZDJEŃCIA: FILIP MATERKOWSKI

ROLNICTWO. – Jest ciężko, zwłaszcza w ostatnich latach – zauważa młody rolnik z Pacanowa. – W ubiegłym roku powódź, w tym najpierw susza, potem deszcze i jeszcze to zamieszanie z bakterią E.coli, no i embargo na część warzyw wysyłanych do Rosji.

tekst

MARTA WOYNAROWSKA

FILIP MATERKOWSKI

sandomierz@gosc.pl

Przez panikę po zachorowaniach wywołanych zakażeniami Escherichia coli wielu rolników straciło swój roczny dochód. Sama liczba 1,4 tys. wniosków złożonych przez producentów pomidorów, ogórków, papryki oraz cukinii z województwa świętokrzyskiego jest już zatrważająca. Ostatnie lata nie sprzyjają rolnikom. Zawodzi zarówno pogoda, jak i niespodziewane zachwiania na rynkach europejskich. To wszystko szczególnie mocno odbija się na stanie polskich gospodarstw rolnych.

Małe na dają rady

– Od kilku lat można zauważyć zmniejszanie się liczby gospodarstw rolnych, zwłaszcza tych o małej powierzchni, które nie zapewniają właścicielom dochodu, a wręcz generują straty – mówi Grażyna Janocha z terenowego biura Podkarpackiej Izby Rolniczej w Tarnobrzegu

Podkarpacie jest, obok Małopolski i Świętokrzyskiego, regionem o specyficznej strukturze gospodarstw rolnych, z których ogromna większość – ok. 80 proc. – liczy od 1 do 5 ha powierzchni. Naturalnie odbija się to również na produkcji i dochodach. – Dzisiaj stawia się zdecydowanie na gospodarstwa duże, wyspecjalizowane w produkcji określonego, wysokojakościowego asortymentu – zauważa Grażyna Janocha.

W województwie świętokrzyskim, zwłaszcza w rejonie sandomiersko-opatowskim, gdzie dominuje produkcja owocowo-warzywna, z rolnictwa utrzymuje się 17 proc. gospodarstw. Przy nieprzewidywalnej aurze, która od paru lat, a w sposób szczególny w ostatnich dwóch, nie rozpieszcza nikogo, produkcja warzyw, owoców, zbóż stanowi prawdziwą loterię. Albo mamy do czynienia z klęską urodzaju, albo klęską nieurodzaju. Dodatkowymi zagrożeniami dla upraw są dzikie zwierzęta. – Szkody łowieckie to temat ciągnący się od wielu lat i nadal nierozwiązany – mówi Grażyna Janocha. – Kwoty przyznawane rolnikom naturalnie nie pokrywają w całości poniesio-

nych szkód. Pomimo tych wymienionych i wielu innych zagrożeń część mieszkańców wsi stara się żyć z pracy na roli, choć to wyjątkowo ciężki kawałek chleba.

Przez całą dobę

Wprawdzie sandomierska giełda owocowo-warzywna przez całą dobę tętni życiem, to jednak rolnicy jednogłośnie mówią o widocznym kryzysie, który ich zdaniem odczuwalny jest zarówno przez producentów warzyw, jak i owoców. – W tym roku jest nam naprawdę bardzo ciężko, a dla niektórych z nas rola to przecież jedyne źródło utrzymania – wyjaśnia rolnik z Pacanowa, który od lat sprzedaje swoje towary w Sandomierzu bądź Krakowie. – W dużej mierze na kryzys wpłynęła pogoda. Intensywne deszcze sprawiły, że ziemniaki zaczęły gnić, a te, które udało się uratować, ciężko jest sprzedać. Za 15-kilogramowy worek Lordów obecnie płaci się jedynie 5 zł, czyli jeden kilogram ziemniaków kosztuje 30 gr. Ale już w sklepie – od 80 gr do 1 zł. Potencjalny konsument kupuje zaś od nas od 2 do 3 worków – dodaje.

Zyski ze sprzedaży towarów są niewielkie, tym bardziej że za każdą dobę na giełdzie trzeba uiścić opłatę za tzw. wjazd, a i tak rolnicy nie mają pewności, czy w ciągu 24 godzin uda im się sprzedać przywiezione warzywa. – Cena paliwa stale rośnie, a przecież muszę jakoś tutaj dojechać – opowiada mieszkaniec Pacanowa. – Muszę zapłacić za miejsce handlowe, dlatego o zyskach raczej trudno mówić.

Handel na sandomierskiej giełdzie odbywa się przez całą

dobę, większość producentów czy ich pracownicy nie wracają na noc do domu. – Niektórzy śpią w samochodach, bo jak ktoś przyjechał z daleka, a nie udało mu się wysprzedać całego towaru, to nie oplaca mu się wracać do domu – informuje pani Beata, producentka czosnku. – Nie dość, że człowiek prawie że mieszka w aucie, to jeszcze na giełdzie nie ma żadnej ochrony. Wprawdzie nie było przypadków zagrożeń życia czy zdrowia, a także wielkich kradzieży, ale przecież o nieszczęście nie jest trudno.

Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja producentów owoców, szczególnie tych posiadających wielohektarowe sady wiśni. – Tegoroczny zryw wiśni w porównaniu z ubiegłym rokiem był o wiele lepszy – mówi pani Halina z okolic Obrazowa. – Na sandomierskiej giełdzie za skrzynkę wiśni trzeba było zapłacić 100 zł, tak więc nie mamy na co narzekać. Pewna obawa jest związana z jabłkami, bo do października, listopada jeszcze sporo czasu, a wszyscy wiemy, jak zmienna w tym roku jest pogoda, która niejednemu rolnikowi dała się we znaki.

Biedne żniwa

Majowa i czerwcowa susza oraz lipcowe gwałtowne burze wręcz spustoszyły wiele upraw zbożowych. – Większość zbóż będzie się nadawała jedynie na paszę, bo ziarna są czarne, słabej jakości – zauważa mieszkaniec Pacanowa. Więc o zakwalifikowaniu np. takiej

W Grębowie na żniwa trzeba będzie jeszcze poczekać



pszenicy jako konsumpcyjnej nawet nie ma co marzyć. Pozostaje tylko jako przemysłowa, a to już na tonie strata paruset złotych.

Ale co mamy zrobić, trzeba zebrać, choć to kolejny wydatek, bowiem godzina pracy kombajnu kosztuje ponad 300 zł. Tymczasem, jak podaje Świętokrzyska Izba Rolnicza, cena tony pszenicy w punktach skupu w regionie waha się od 600 do 800 zł, żyta zaś od 500 do 700 zł.

Problem z tegorocznymi żniwami jest większy z tego powodu, że znaczna część pól przez ulewne deszcze jest bardzo namoknięta, co uniemożliwia użycie ciężkiego sprzętu rolniczego. – U mnie kłosa wręcz leżą na ziemi, zboże zaczyna porastać – dodaje rolnik – a o weździe kombajnem na razie nie ma mowy. Miejmy nadzieję, że w najbliższym czasie nie będzie opadów i wyschną zarówno gleba, jak i ziarno.

Dopłaty niedopłacone

– W sklepach towary są z importu, przez co my nie mamy gdzie sprzedawać. Jesteśmy wręcz zalewani na przykład kiepskim czosnkiem z Chin, który się do ni-

czego nie nadaje. Nie może być wykorzystywany do przetworów, bo zieleńce i nie utrzymuje smaku – mówi z oburzeniem pani Beata. – Nie sztuką jest wyprodukować towar – zauważa Grażyna Janocha z tarnobrzskiego biura Podkarpackiej Izby Rolniczej – ale sprzedać go, i to po dobrej cenie. Zwłaszcza w obliczu zalewu warzyw, owoców, artykułów pochodzenia zwierzęcego z innych krajów europejskich lub z Chin, które cenowo są bardziej atrakcyjne dla kupujących.

Ale czy pod względem walorów odżywczych są również wartościowe? Na to pytanie powinniśmy sobie odpowiedzieć sami, wcześniej przeanalizowawszy długie spisy ilości substancji dodatkowych zawartych w nabywanych produktach. Czasami to prawdziwa tablica Mendelejew.

Mimo narzekań, rolnicy zgodnie twierdzą, że bez dopłat unij-

Producenci owoców z okolic Sandomierza dawno nie mieli tak dobrych zbiorów

POWYŻEJ
PO PRAWIEJ:
Rolnicy handlujący na giełdzie owocowo-warzywniej w Sandomierzu odczuwają kryzys

nych nie byłoby w stanie utrzymać gospodarstwa. – Gdyby nie dodatki otrzymywane z Unii Europejskiej, nie mielibyśmy żadnych zysków – wyjaśnia mieszkaniec Pacanowa. – Większość środków, które musimy zainwestować w nasze gospodarstwa, byłaby pieniędzmi wyrzuconymi w błoto.

– Najtrudniejsze naturalnie były pierwsze lata od wejścia do Unii Europejskiej, kiedy dopłaty były najniższe. Z każdym rokiem jednak wzrastają o kolejne procenty, niemniej nadal pozostają na niższym poziomie niż przyznawane rolnikom z tzw. starej Unii – mówi Grażyna Janocha. Wstępując w 2004 r. w struktury UE, Polska z unijnego budżetu otrzymała tylko kwotę w wysokości 25 proc. pełnego, należnego poziomu, przy czym rolnicy uzyskali 55-procentowe dopłaty, różnicę bowiem pokryły tzw. płatności uzupełniające, pochodzące z krajowej kasy.

– Do pełnej wysokości dopłat stosowanych w państwach Europy Zachodniej, zgodnie z zapisami, mamy dojść w 2013 r. – informuje Grażyna Janocha – ale czy tak będzie, czas pokaże. Trudno też w chwili obecnej na prognozowanie kształtu wspólnej polityki rolnej w przyszłości, gdyż jest to wszystko

bardzo płynne i w fazie ciągłych uzgodnień międzypaństwowych. Mamy nadzieję, że nie będzie źle, zwłaszcza kiedy czytamy projekty rozwiązań.

Pewien wpływ na przyszłe zapisy mają sami rolnicy za pośrednictwem swoich przedstawicieli zasiadających w regionalnych izbach rolniczych. Zgodnie bowiem z prawem, Krajowa Rada Izby Rolniczych ma prawo występować do administracji rządowej z inicjatywami w zakresie regulacji prawnych dotyczących rolnictwa, rynku rolnego. Jest jednak pewne ale, otóż podobnie jak w przypadku niższych dopłat, również nasz samorząd rolniczy ma szersze kompetencje w stosunku do analogicznych organizacji w krajach dawnej „Piętnastki”.

Nikt, kto widział lub sam parał się pracą na roli, nie powie, że to mile i łatwe zajęcie. Naturalnie są osoby twierdzące, że przecież zboże czy rośliny same rosną i nie potrzebują człowieka. Tylko by urosły ładne, zdrowe i pełnowartościowe, trzeba całego szeregu zabiegów kosztujących wiele sił, ale i pieniędzy. Pamiętajmy o tym, jedząc dorodne brzoskwinie, jabłka czy świeży, chrupiący chleb.



Dopłaty unijne w poszczególnych latach

Rok	Dopłata unijna	Suma z płatnością krajową
2005	30%	60%
2006	35%	65%
2007	40%	70%
2008	50%	80%
2009	60%	90%
2010	70%	nie więcej niż 100%
2011	80%	nie więcej niż 100%

Fascynujący świat przyrody Stalowej Woli

Od kielba po gadożera

Okolice hutniczego miasta przyrodniczą atrakcją! Tak przynajmniej dowodzi wywodzący się stąd ornitolog z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie dr hab. Robert Gwiazda.



Przez taką japońską lunetę – 90-krotne przybliżenie – można bez problemu podglądać przyrodę

Osobliwych przyrodniczych kompleksów leśnych (110 tys. ha), opowiadał w Centrum Edukacji Leśno-Ekologicznej w Nadleśnictwie Rozwadów Robert Gwiazda, ilustrując swoją prelekcję przezroczami. W programie była także wycieczka do lasu.

– Mało kto wie – przekonywał ornitolog z Krakowa – że lasy, pola czy stawy w pobliżu Stalowej Woli są naprawdę niezwykle. Znajdują się tu na przykład ostoje rzadkich i ginących gatunków zwierząt,

m.in. kuraków leśnych, orłów czy ptaków wodno-błotnych. Dla niektórych z nich siedliska w okolicach Stalowej Woli są kluczowe dla zachowania ich w Polsce.

W promieniu 25 km od miasta w leśnych ostępach, na polanach, w stawach i dolnym biegu rzeki San żyją zwierzęta niezwykle, w tym także znajdujące się w Czerwonej Księdze Gatunków Zagrożonych, publikowanej przez Międzynarodową Unię Ochrony Przyrody i jej Zasobów

(IUCN). Spotkać więc tutaj można wilki (5–10 osobników), orlika krzykliwego (5–8 par), gadożera (krytycznie zagrożony – 1 para), cietrzewia (kilka sztuk), guszcza – krytycznie zagrożony (10), orla bielika (2–3 pary), bąka (8 par), bączka – najmniejszą czaplę (5 par), czarną kanię (1 para), zielonkę (4–5 par), podgorzałkę (bardzo zagrożona – 10 par) czy traszkę grzebieniastą. W dolnym biegu Sanu występuje zaś kielb białopłetwy, też z Czerwonej Księ-

gi, podobnie jak i dudek (kilkanaście par). W okolicy Stalowej Woli i Kolbuszowej z kolei występuje barwny, ale rzadki ptak – kraska (3–5 par). Dla jego ochrony utworzony został obszar Natura 2000 Puszcza Sandomierska. Dyrektor Nadleśnictwa Rozwadów Zenon Puzia był zaskoczony dużą frekwencją podczas spotkania z ornitologiem. – Przerosło to moje najmilsze oczekiwania. Sala wprost pękała w szwach. Razem z Miejskim Domem Kultury w Stalowej Woli włączyliśmy się w ten sposób w obchody Międzynarodowego Roku Lasu. W nadleśnictwie mamy dwa obszary Natury 2000 – w sumie około 5 tys. ha powierzchni. Są tam chronione ptaki lub ich siedliska. Na przykład lelek kozoduj występujący na leśnych zrębach i polanach. Zdaniem Roberta Gwiazdy, naturę trzeba chronić, ale można ją również wykorzystywać, na przykład poprzez tworzenie ścieżek przyrodniczych, co sprzyja rozwojowi edukacji ekologicznej i przyrodniczej turystyki. Ekoturystyka jest ostatnio nie tylko bardzo modna, ale i dochodowa. ac

Będzie praca i energetyczne bezpieczeństwo

Mocarny blok

GK PGNiG oraz Tauron realizują wspólnie jedną z największych i najdroższych inwestycji energetycznych w kraju. Mowa o budowie zasilanego gazem ziemnym nowego bloku w Elektrociepłowni Stalowa Wola. Blok o mocy elektrycznej 400 MWe i mocy cieplnej 240 MWt będzie zużywać rocznie ok. 450 mln m sześć. gazu i produkować ok. 3 TWh energii. Projekt jest już bardzo zaawansowany.

Ta inwestycja to ogromne wydatki dla całego powiatu – powiedział Mariusz Sołtys, wicestarosta stalowowski. – Ostatni raz na taką skalę inwestowano

w Stalowej Woli przed wojną, w czasach powstawania Centralnego Okręgu Przemysłowego. Przy budowie bloku gazowo-parowego pracę znajdzie wiele osób, ale przede wszystkim zagwarantuje na naszym mieszkańcom bezpieczeństwo energetyczne.

– Blok gazowo-parowy elektrociepłowni będzie pierwszym tak dużym źródłem wytwórczym w Polsce, zasilanym w całości gazem ziemnym – podkreślił Janusz Teper, dyrektor prokurent Elektrowni Stalowa Wola SA. To ogromna inwestycja, ale jednocześnie też ogromne wyzwanie pod względem organizacyjnym. Wszyscy jednak na niej



Mariusz Sołtys (z prawej) wręcza Januszowi Teperowi pozwolenie na budowę

skorzystamy, włącznie ze Stalową Wolą, do budżetu której elektrociepłownia będzie odprowadzała każdego roku kilka milionów złotych w formie podatków.

Szacunkowa wartość inwestycji to 2 miliardy złotych. Uruchomienie nowego bloku zaplanowano na 2014 rok. ac

Wójt Zaleszan apeluje o cierpliwość

Zalewa ich woda i krew



Teraz już nawet niewielkie opady skutkują podtopieniami

Mieszkańcy ul. Marzenie (!) w Agatówce są załamani. Wyjątkowo deszczowe lato sprawiło, iż ich posesje raz za razem przykrywa morze wody.

Znajduje się tutaj osiedle domków jednorodzinnych. Ich lokatorzy twierdzą, że nie wiedzieli, iż teren, gdzie się pobudowali, jest aż tak podmokły. Przez ostatnich kilka lat żyło się im spokojnie. Teraz grunt jest już tak nasiąknięty wodą, że każdy, nawet nieduży, opad oznacza podtopienie. Straż pożarna jest bezradna, gdyż nie ma gdzie wypompowywać wody. Lokatorzy robią to więc na własną rękę, spuszczać ją na drogę i dalej na okoliczne, niezamieszkałe jeszcze działki. Pracownik Urzędu Gminy też rozłożył ręce, twierdząc, że gmina nie ma już pieniędzy na walkę z naturalnymi kłękami. – Nasze posesje są już tak podmokłe – powiedział mieszkaniec Agatówki Krzysztof Jędruch – że utraciliśmy nasadzone z takim wysiłkiem i kosztem drzewa oraz krzewy. Woda zagraża też zabudowaniom, gdyż wdziera się do piwnic.

Zdaniem wójta Zaleszan Andrzeja Karasia, gmina stara się zaradzić tym problemom, ale czteroletnie zaniedbania nie pozwalają, aby zrobić to szybko. Pieniądzy faktycznie zabrakło, więc samorząd zaciągnął kredyt. – Dużym błędem – dodał wójt – jest zasypywanie przydrożnych rowów. Na wsiach nie ma bowiem, tak jak w mieście, burzowej kanalizacji. ac

Prywatny przedsiębiorca zbuduje rondo w Stalowej Woli

Prosta droga do biznesu

Rozpoczęła się kolejna duża inwestycja drogową. Tym razem na ul. Poniatowskiego na odcinku około 800 metrów: od skrzyżowania z ulicą Chopina do kościoła pw. Opatrzności Bożej. Przebudowana zostanie sama jezdnia, powstanie także ciąg pieszo-rowerowy.

Na wysokości Zespołu Szkół nr 3 wybudowane zostanie rondo. W przyszłości będzie można z niego dojechać do terenów inwestycyjnych, na których galerię handlową zamierza wybudować stalowowski biznesmen Zbigniew Koczwara. Przedsiębiorca sam pokryje koszt budowy skrzyżowania (1,48



Droga poprowadzi wprost do centrum usługowo-handlowego

mln zł). Remont drogi będzie natomiast kosztował powiat 1,53 mln zł, z czego 50 proc. to dofinansowanie w ramach „Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008–2011”. W związku z prowadzonymi na ul. Poniatowskiego pracami budowlanymi konieczne było czasowe jej zamknięcie.

– Niestety, nie da się zrealizować tej inwestycji, a zwłaszcza wybudować rondo, bez tymczasowego zamknięcia drogi oraz pewnych

utrudnień w ruchu – powiedział Mariusz Sołtys, wicestarosta stalowowski. – Jednak zapewniam, że przygotowany projekt organizacji ruchu jest jak najmniej uciążliwy. Będzie zachowany łatwy dojazd zarówno do bloków na pobliskim osiedlu, jak i do Zespołu Szkół nr 3 – dodał.

Planowany termin zakończenia inwestycji i otwarcia przebudowanego odcinka drogi wraz z rondem to 30 września 2011. ac

VI Turniej Sołtysów w Bielińcu

Rznięli, przeciągali, mełli...

Była przednia zabawa i zacięta rywalizacja. Uczestniczyło w niej 9 sołeckich władarzy, w tym jedna kobieta, którzy poddani zostali przez organizatorów turnieju nietypowym próbom.

Sołtys z Kopek, Dąbrowicy, Woliny, Koziarni I, Wólki Taneńskiej, Dąbrówki, Cholewianej Góry, Bielin i Bielińca między innymi zapinali pług do ciągnika (zwyciężyła Cholewiana Góra), przeciągali liny (Cholewiana Góra), strzelali do bramki ubrani w filcowe buty (Wolina), wierceili świdrem w drewnie (Wólka Taneńska), pili piwo na czas (Bielińec), rznęli drewno piłą ręczną (Koziarnia I), zapalali piłę motowarą (Dąbrowica) czy mełli zboże w żarnach (Dąbrówka). W sumie



Mielenie zboża w żarnie wymagało nie tylko siły, ale i sprytu

w całym turnieju najbardziej wszechstronny okazał się sołtys z Cholewianej Góry Marek Piróg, który wyprzedził swoją koleżankę z Koziarni I Kazimierę Bukowską oraz przedstawiciela Dąbrowicy Mieczysława Świerczka.

– Specjalnie dla kibiców – powiedział prowadzący turniej Waclaw Piędel – rozegraliśmy konkursy wiązania krawata na szyi partnera. Wygrała para Elżbieta Maczuga i Stanisław Koszałka.

Patronat nad turniejem sprawowali Małgorzata Chomycz, wojewoda podkarpacki, i poseł na Sejm RP Jan Bury, który ufundował dla sołtysów specjalne puchary. Nagrody prezentowali też starosta niżański Gabriel Walińko oraz burmistrz Gminy i Miasta Ulanów Stanisław Garbacz. ac

REKLAMA

APTEKA
całotygodniowa
Eskulap Sp. z o.o.

ul. 11 Listopada 123

PRIVIN Szpital Topolowa 765

Staszów
ul. 11 Listopada 123
tel. 15 864 46 00

Pośród wielu zabytkowych świątyni znajdujących się na terenie Sandomierza kościół wybudowany przez franciszkanów reformatów na tzw. czwartkowym wzgórzu jest stosunkowo młody.

Przez krótki okres w zakonnych budynkach funkcjonowała cerkiew dla rosyjskich żołnierzy, zaś sandomierzanom świątynia kojarzy się z bł. proboszczem ks. Antonim Rewerą, męczennikiem ostatniej wojny.

Sprowadzeni do miasta w 1672 r. zakonnicy rozpoczęli działalność duszpasterską oraz budowę klasztornego konwentu. Wspierani przez mieszkańców oraz licznych dobroczyńców w szybkim czasie wzniesli także świątynię pw. św. Józefa poświęconą w 1690 roku. – Wystrój kościoła i architektura całego kompleksu obrazują zmienne dzieje tego miejsca i całego miasta – wyjaśnia ks. Bogdan Król, proboszcz parafii. Od strony południowej zakonnicy wybudowali trójskrzydłowy klasztor, a od zachodniej umiejscowiono dziedziniec otoczony murem z kapliczkami, w których są stacje drogi krzyżowej. Kościół wielokrotnie przebudowywano i remontowano, szczególnie po zniszczeniach spowodowanych pożarami lub działaniami wojennymi. Podczas walk z Austriakami w 1809 r. spłonął



Dużym kultem cieszą się relikwie Joanny Beretty Molli

PANORAMA PARAFII **pw. św. Józefa w Sandomierzu**

Świątynia świętych



Wnętrze kościoła św. Józefa w Sandomierzu

pobliski kościół św. Wojciecha, a w świątyni św. Józefa pożar zniszczył dach oraz wyposażenie wnętrza. W 1863 r. podczas powstania styczniowego Rosjanie zajęli klasztor, a zakonników usunęli. Po remoncie w 1869 r. zostało zamknięte połączenie kościoła z klasztorem, którego refektarz zamieniono w cerkiew (w dwudziestolecie międzywojennym mieściła się tu sala balowa kasyna wojskowego). Świątynia prawosławna funkcjonowała do 1915 r. Po jej likwidacji wyposażenie trafiło do seminarium duchownego. Kościół w tym czasie zaś był świątynią filialną parafii katedralnej, aż do roku 1934, kiedy przeniesiono tu parafię z bazyliki katedralnej.

Pierwszym proboszczem został ks. Antoni Rewera, który aresztowany podczas okupacji przez gestapo zginął w obozie w Dachau w opinii świętości. Był niezłomnym orędownikiem prawdy, obrońcą prześladowanych oraz wzorowym duszpasterzem. W 1999 r. Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym. – Kult bł. ks. Rewery jest bardzo żywy. Co miesiąc jest odprowadzane nabożeństwo,

podczas którego modlimy się o wstawiennictwo bł. proboszcza w wielu intencjach składanych przez wiernych – wyjaśnia siostra zakrystianka ze Zgromadzenia Córki św. Franciszka Serafickiego, założonego przez ks. Rewerę. W jednej z krypt kościoła znajduje się trumna z doczesnymi szczątkami Teresy Izabeli Morsztynówny. Ciało zmarłej w 1698 r. w opinii świętości dziewczyny nie uległo rozkładowi. Od ponad 300 lat wiele osób odwiedza podziemia kościoła nie tylko dlatego, by zobaczyć niecodzienne zjawisko, ale także – by pomodlić się i złożyć swoje potrzeby i troski, ufając w szczególnie skuteczną jej wstawiennictwa u Boga. – W jednym z ołtarzy znajdują się relikwie św. Joanny Beretty Molli. Obecność tej świętej związana jest z prowadzonym przy parafii diecezjalnym duszpasterstwem służby zdrowia. Wielu parafian, a także liczne osoby spoza parafii, drogą mejlową proszą o modlitwę przez wstawiennictwo tej świętej lekarki i matki.

Ks. Tomasz Lis

Zdaniem proboszcza



– Większość parafian stanowią renciści i emeryci. Co miesiąc odwiedzamy z posługą

sakramentalną osobę starsze, by w ten sposób podtrzymywali ich kontakt z parafią. Zaangażowanie w sprawy parafii jest różne. Są osoby, na które można liczyć w rozmaitych potrzebach i przy podejmowaniu różnych inicjatyw, jak i takie, które ograniczają swój udział w życiu parafialnym wyłącznie do niedzielnej Mszy św. Ostatnie tygodnie to dla nas czas zmagania się ze zniszczeniami, które poczyniły ulewne deszcze w posesjach wielu parafian, jak również na cmentarzu katedralnym nazywanym Sandomierskimi Powązkami. Obecnie trwają prace przygotowawcze i zbieranie środków na gruntowną naprawę muru nekropolii, który zniszczyła woda. Będzie to teraz najważniejsza i najpilniejsza inwestycja. Pośród grup parafialnych żywo działają Przyjaciele Seminarium, neokatechumenat, Grupa Ojca Pio i Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa, ministranci, schola oraz parafialna Caritas. W ostatnim czasie zostało unowocześnione oświetlenie ołtarza głównego.

Ks. Bogdan Król

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELE I UROCZYSTOŚCI: 7.00, 8.30, 10.00, 11.15, 12.30, 18.00
DNI POWSZEDNIE: 7.00, 18.00

